

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

**ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH**

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

. Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych ko-  
respondencyi ścisła dyskre-  
cya.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia 1911 m my  
w zapasie.**Nauczyciel(ka), który zamiast pisma zawodowego prenumeruje organ wrogów nauczycielstwa, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych kolegach, zdradę swego stanu.**

## CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

### Zamierzona reforma.

W ostatnich dniach maja 1911 r. wystosował nasz cesarz w sprawie reformy administracyi państw. odręczne pismo, w którym między innymi znajduje się ustęp tej treści: „Jest mojem życzeniem, by wraz z administracyą państwową, której wypróbowane podstawy i ducha obowiązkowości radbym i nadal zachować, także *administracya krajów i innych autonomicznych związków* została w sposób zgodny z duchem czasu *rozwinęta*, tak, aby mogła dotrzymać kroku wzrastającym potrzebom ludności. To dzieło reformy ma objąć *wewnętrzną administracyę oraz administracyę finansową i oświatową*, a najpewniejszą rękojmię powodzenia tego dzieła upatruję w odpowiedniem przygotowaniu go przez współdziałanie nauki i praktyki. Widzę się tedy spowodowanym zatwierdzić pańskie wnioski i ustanowić *komisyę dla popierania reformy administracyi*, złożoną z zawodowców na polu administracyi państwowej i autonomicznej oraz z reprezentantów nauk państwowych“.

Według §. 1. cesarskiego rozporządzenia, komisya ta ma wziąć udział w przygotowaniu reformy administracyi państwowej tj. starostw, *administracyi szkolnej* i skarbowej, ze szczególnem uwzględnieniem *stosunków* pomiędzy władzami państwowymi a autonomicznymi.

Ale za wczesną byłaby uciecha tych, którzy myślą, że od tak dawna upragniona reforma niedługo już w życie wprowadzoną zostanie; — przeciwnie, jak widać z postanowienia, które obrady komisyi na 3 lata oblicza i odrazu ewentualność ich przedłużenia przewiduje, reforma ta nie tak ryholt z fazy projektu i obrad parlamentarnych w fazę czynu się zamieni, — gorszem jednak byłoby o wiele, gdyby zawiodła oczekiwania ludności.

A przypuszczenie to, acz niezbyt dla prawodawców dodatnie, usprawiedliwia fakt, że jak przy wielu innych, tak i przy tej sprawie pominięto

zupełnie tych, którzy jako bezpośrednio interesowani, najlepszych mogliby udzielić informacji.

Mamy tu na myśli urzędników rang średnich i niższych, przedstawicieli przemysłu, handlu i rolnictwa, wreszcie reprezentantów autonomii i oświaty, którzy razem wzięci najmocniej odczuwają ujemne strony dzisiejszej administracyi, a jednak pominięto ich zupełnie, powołując do komisyi tej reformy przeważnie *profesorów uniwersytetu, byłych ministrów i wysokich urzędników*.

Na szczęście, komisyi reformy administracyi państwowej zagwarantowano prawo kooptowania osób z poza jej grona, — *jest przeto nadzieja*, że komisya nie omieszka korzystać z tego prawa, *zapewniającego jej rzetelne informacye i gorące współpracownictwo powołanych osób*.

Z Polaków powołani zostali do tej komisyi: Dr Biliński, Dr Leopold Jaworski i Dr Pilat.



### Pierwsza kasa nauczycielska.

Przed 11tu laty, dzięki kilku ruchliwym jednostkom z pośród nauczycieli miasta Lwowa, którzy w nagłych wypadkach pragnęli pospieszyć z własną pomocą potrzebującym kolegom, zawiązane tam zostało *krajowe Towarzystwo Zaliczkowe Nauczycielskie*, jako stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wedle sprawozdania, zamknięcia rachunków i bilansu za rok ubiegły, instytucya ta rozwija się normalnie; ani niezbyt gwałtownie, ani nie nazbyt powoli. Dowodem twierdzenia tego jest roczne zamknięcie rachunkowe, z którego okazuje się, że w roku ubiegłym *wzrosły*: udziały o 2.610 K., fundusz rezerwowy o 448 K., wkładki oszczędności o 5.942 K.; natomiast portfel wekslowy obniżył się o 2.463 K.

Liczby powyższe świadczą wprawdzie o zdrowiu Towarzystwa, są atoli zarazem wymownem świadectwem, że dochody tegoż są ciągle jeszcze zbyt małe, a wydatki administracyjne stosunkowo za wielkie, aby można pomyśleć o niżeniu stopy procentowej.

Wszelkie usiłowania Dyrekcyi, zmierzające do uzyskania tańszego kredytu w instytucjach finansowych, kończą się zawsze niepowodzeniem; pozostaje jeszcze inna droga, a mianowicie *rozwiniecie działu wkładcowego*, który należycie poprowadzony, może zapewnić towarzystwu dostateczny a tani zapas gotówki, co jest pożądane teraz tembardziej, że — z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego — byliśmy zniwoleni spłacić cały dług, zaciągnięty na bardzo korzystnych warunkach w funduszu propinacyjnym.

I w tym właśnie względzie, w kierunku zorganizowania w łonie naszego towarzystwa poważnego *działu oszczędnościowego*, specjalnie *szkolnej Kasy oszczędności*, Dyrekcyja wystąpi z wnioskami przed Walnem zgromadzeniem, żywiąc nadzieję, że ta sprawa wpłynie dodatnio na rozwój instytucyi naszej.

Z końcem r. 1909 Towarzystwo nasze liczyło 625 członków; w roku 1910 przybyło 32, ubyło zaś przez śmierć i przez wystąpienie 35, pozostało przeto z końcem grudnia 622.

### Rozwój Towarzystwa za czas od 1900-1910.

Rok	Udziały		Fundusz rezerwowy		Wkłádki oszczędności		Pożyczki udzielone	
	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1900	4.771	76	473	—	—	—	11.001	86
1901	12.824	72	762	78	393	39	24.826	57
1902	16.731	16	1.302	94	422	04	37.358	06
1903	18.213	44	1.769	94	380	58	42.808	82
1904	16.996	84	2.222	38	998	46	48.664	—
1905	19.178	48	2.882	73	4.024	04	69.804	72
1906	22.666	16	3.401	54	8.436	39	87.915	60
1907	27.367	20	4.005	59	4.660	65	118.745	50
1908	30.823	85	4.632	05	15.797	99	141.985	46
1909	33.858	34	5.173	46	19.333	37	154.730	32
1910	35.968	82	5.621	82	25.275	20	152.267	—

Z bilansu okazuje się po opędzeniu wszystkich kosztów administracyjnych czysty zysk w kwocie 1.638 kor., a więc wcale pokązny, jakim wiele podobnych instytucyi poszczycić się nie mogą.

Ponieważ Dyrekcyja kraj. Towarz. zal. naucz. celem uzyskania większego i taniego zapasu gotówki pragnie obecnie rozwinąć dział wkładcowy, dotychczas rzeczywiście niezasobny, przez zorganizowanie *szkolnej Kasy oszczędności*, dlatego uważamy za stosowne zabrać głos w tej sprawie i oświadczyć co następuje.

Przedewszystkiem dla salwowania honoru naszego stanu przed napaśoiami i podejrzeniami ze strony złośliwych ludzi, których nie brak w sferach rodzicielskich i pokrewnych towarzystwach finansowych — radzimy odstąpić bezwarunkowo od założenia *szkolnej kasy oszczędności* w łonie tego nauczycielskiego towarzystwa, zwłaszcza, iż skromne wkład-

ki z tego źródła, nie wzmocnią w pożądanej mierze zapasu gotówkowego.

Natomiast jednak należy rozwinąć najenergiczniejszą agitację w sferach nauczycieli szkół ludowych, średnich i seminaryów, ażeby oni swoje oszczędności w tej instytucyi lokować chcieli z całym zaufaniem.

Znając oplakane stosunki materyalne zarówno nauczycielskie jak niemniej urzędnicze, śmiało można powiedzieć, iż zaledwie mała częśćka wśród nich zaliczyć się może do tych szczęśliwców, którzy potrafią odłożyć rocznie bodaj skromne kilkadziesiąt koron. Ogół bowiem kontent jest, jeżeli zwiąże końce dochodów z rozchodem; nie wspominamy już wcale o tych, co z przyczyn od nich niezależnych muszą brnąć w długach.

Te warunki znane są niezawodnie Dyrekcyi kraj. Tow. zalicz. naucz., kiedy poszukiwanie za wkładkami oszczędnościowymi skierowała w inną stronę. Tak czynić nie powinna — owszem biorąc przykład z podobnych towarzystw nauczycielskich za granicą, które zaczęły od drobnych kwot, dziś posiadają majątki w realnościach, wartości *kilkunastu milionów*, powinna niezmordowanie zaszczipać cnotę oszczędności między najmłodszym nauczycielstwem, zwłaszcza, iż ten nauczyciel wedle przepisów Instrukcyi i pedagogii musi przyświecać młodzieży i ludności dobrym przykładem *cnot wszelkich, a więc i oszczędności, która jest podstawą bytu poszczególnych jednostek i rodzin, oraz wszystkich narodów.*

Nie tu miejsce na uzasadnianie potrzeby rozpowszechniania cnoty oszczędności we wszystkich sferach naszego narodu i wyliczanie jej korzyści rzeczywistych, zwłaszcza w dzisiejszych czasach *szalonych* wydatków i niesłychanej drożyzny; wystarczy tylko wspomnieć, że przy *silnej woli*, jakiej żądamy od działwy szkolnej, nawet najskromniejszą płacę pobierający nauczyciel, potrafi odłożyć jedną koronę miesięcznie; inny dwie lub trzy korony.

Przyjąwszy, iż na 14.000 nauczycielstwa, w tej liczbie jest 6.000 wolnych nauczycielek i 3.000 niezonatych nauczycieli, a więc razem 9.000 osób wolnego stanu, każda osoba zaoszczędzi przeciętnie tylko 20 kor. rocznie, wtedy do krajowego Towarzystwa zaliczkowego nauczycielskiego wpływać będzie co roku na rachunek wkładek pokązna suma 180.000 K.

Ku temu celowi należy przyuczyć nauczycielstwo do składania swoich drobnych oszczędności *na czeki* kraj. Tow. zaliczk. naucz. we Lwowie i wykazać, że wszelkie lokacje daleko lepiej procentować się będą w tej instytucyi finansowej, aniżeli w kasie pocztowej, gdzie prócz niskiego procentu są jeszcze dość znaczne trudności formalne przy odbiorze pieniędzy.

Niechże więc wszystkie organizacje nauczycielskie rozwiną wprost gwałtowną agitację na rzecz własnego krajowego Tow. zaliczkowego nauczycielskiego, naszej pierwszej instytucji finansowej w Galicyi, a wtedy nie tylko zaszczipią one w szeregach nauczycielskich szlachetną onotę oszczędności, lecz nadto zasilą skromnemi wkładkami fundusze własnej instytucji, która rozwinąwszy się należycie, przyjdzie potrzebującym kolegom i koleżankom w razie pilnej potrzeby z wydatniejszą pomocą, aniżeli obecnie Rada szkolna kraj. ze swoją bezprocentową zaliczką.

Pamiętajmy, że *własna pomoc jest zawsze najpewniejsza i najlepsza, i że wszyscy pracujemy dla siebie samych, jako jedna rodzina.*



## Arystokratyczne dewotki.

Czytacie narody, co pisze „Monitor“ o cudownej opiece głodzonego nauczycielstwa:

Nauczycielki powiatu rawskiego spotkał przed trzema tygodniami nie lada zaszczyt. Otrzymały one list drukowany, opatrzony jednak autentycznymi podpisami J.O. księżny Pawłowej Sapieżyny z Siedlisk i J.W.P. Zdzisławowej Obertyńskiej, żony marszałka powiatowego, a treść tego niezwykłego listu jest następująca:

„Wielmożna Pani! W wielu już powiatach kraju naszego urządzano staraniem rozmaitych stowarzyszeń religijnych, dbających o chwałę Bożą i zbawienie dusz, ćwiczenia duchowne, tak zwane rekolekcyje, dla rozmaitych warstw społeczeństwa, a dla każdej z nich oddzielnie. Rekolekcyje takie *wpływają zawsze bardzo dodatnio na podniesienie ducha*, przypominają człowiekowi jego ostateczne przeznaczenie i do wiernego pełnienia obowiązków zachęcają.

„Obecnie pragniemy urządzić po raz pierwszy rekolekcyje takie dla Pań Nauczycielek powiatu rawskiego w Rawie Ruskiej, w klasztorze Sióstr Dominikanek, na początku wakacji letnich, tj. od 3. lipca po południu, do 7. lipca rano. Doprowadzenie do skutku tego zamiaru, zależy będzie od ilości Pań Nauczycielek, które zechcą wziąć udział w tych rekolekcyjach. *Musimy bowiem mieć zapewniony udział choć kilkudziesięciu osób*, wobec przygotowań, jakie na to porobić musimy.

„Koszta tych rekolekcyi oraz całego pobytu Pań i utrzymania ich w klasztorze są już pokryte. Trudno nam tylko o tak wielką ilość pościeli, dla tego upraszamy, by każda z Pań, jadących na te rekolekcyje, zechciała przywieźć ze sobą poduszkę i kocyk, a dla skromnego urządzenia sypialni prosimy z góry o wyrozumienie.

„Żywimy nadzieję, że kiedy w innych powiatach rekolekcyje dla Pań Nauczycielek *cieszą się ogromnem uznaniem* i są zazwyczaj bardzo licznie uczęszczane, to i Panie z naszego powiatu uznają doniosłość takich duchownych ćwiczeń i żadna *swego udziału w nich nie odmówi*. Rok cały tak ciężko pracować

trzeba dla tego chleba powszedniego; dajmyż i duszy naszej choć parę dni w roku, *żeby i ona nasycić się mogła chlebem duchowym modlitwy i słowa Bożego!*

„Prosimy uprzejmie o wczesne zawiadomienie nas na załączonej kartce korespondencyjnej, czy Wna Pani zechce wziąć udział w tych rekolekcyjach, gdyż przed końcem maja br. musi zapaść ostateczna decyzja.

Z prawdziwem poważaniem  
Pawłowa Sapieżyna                      Zdzisława Obertyńska.

Zaproszenie tego rodzaju, to w galicyjskich stosunkach rzecz nie nowa, jednak powyższy list mieści w sobie tyle perfidy, tyle jezuickiego podstępku i obłudy, a przytem niedwuznacznego przymusu, że warto się nad nim uważniej zastanowić.

Cóż to bowiem za przyczyna zniechęciła księżną Panią i Panią marszałkową, że zwracają się do nauczycielek głosem słodziutkim tytułują je „Wielmożnemi Paniami“ i podpisują się „z prawdziwem poważaniem“? Skądże ta nagła życzliwość względem ludowych pracownic, o których istnieniu Jasne Panie dotąd jak gdyby nie wiedziały, a gdy się z niemi przypadkowo zetknąć były zmuszone (u p. podczas popisów szkolnych), to zachowały odpowiedni „dytans“ i odzywały się do nich przez „ona“. Czyżby Duch święty przyspieszył swoje tegoroczne przybycie i spowodował nadprogramową przemianę dusz i zapatrywań typowych galicyjskich arystokratek?

Nie; możemy zapewnić naszych Czytelników, że nic się podobnego nie stało. Panie Sapieżyna i Obertyńska są tem samem dziś, czem były wczoraj, tak samo gardzą pospółstwem i tak samo perfumują się po przejściu koło szkółki wiejskiej — tylko dla większej chwały bożej i nalogiem arystokratycznego dewotyzmu stały się naganiaczkami klerykałnemi, poszły na zbożne usługi przymilającym się im liberynym w sutannach...!

Stara historia, a wiecznie nowa! Arystokratyczne dewotki umiały zdawna i umieją dziś jeszcze pobożnie zawracać oczami, bo to za młodu ułatwia im flirt budoarowy, choćby nawet z pobożnym spowiednikiem a na starość nadaje im nimb „dobrebroczynnych“ i gwarantuje odpuszczenie grzechów. Taka jest tradycja arystokracji i tem stoi jeszcze nasz naród, który nawet za pomocą drutu telegraficznego całuje pantofel papieski!

Ale o zgrozo, „od dołu“ zaczyna się rewolucya! Lud zaczyna podejrzliwem okiem patrzeć na „przedstawicieli Boga na ziemi“, mierzy ich według czynów, nie słów, bałwochwalczy dewotyzm, upadający człowieka, zaczyna się rozluźniać...! A co najstraszniejsze, nawet przewodnicy ludu, jego *nauczyciele* zaczynają iść w tym „rewolucyjnym“ kierunku, walczą o wolność przekonań i myśli...!

Tych trzeba zatem przedewszystkiem poskromić, myśl ich obniżyć i spętać. Muszą być pokornego serca i wierzyć w... Macochów!

Najpierw więc wprowadzono terror, szkoły wydano na pastwę klerykałizmu, a gdy ten przecież pożądaných nie wydał owoców, wzięto się na jezuicki sposób, na podszept faryzeuszowski a serdeczny...!

I tu jest źródło propagandy rekolekcyjnej dla nauczycielek i nauczycieli! Nie o „podniesienie du-

cha" tam chodzi, ale o obniżenie jego lotu, o odwrócenie uwagi od prądów, nurtujących wśród społeczeństwa i świadczących o jego życiu...!

Gdyby p. Dembowski nakazał oficjalnie nauczycielstwa brać udział w rekolekcyach, byłoby to zbyt brutalnym i spowodowałoby naturalny odruch, gdyby sami księża nawoływali, przeciwstawiono by im Macocha i tym podobnych, ale gdy sama księżna Pani prosi, to jakże odmówić? A prosi tak grzecznie i serdecznie i mówi, że *wszystko już zapłacone*, tylko do podniesienia ducha w klasztorze potrzebna... *poduszka i kocyk*, "które należy przywieźć ze sobą"! Któżby się oparł takiej pokusie i z łaskawego zaproszenia nie skorzystał?

Nadto jest w komunikacie jedno słówko, które mówi więcej niż niejedno zdanie. Zapraszające panie spodziewają się, że „żadna“ z nauczycielek swego udziału nie odmówi, a kto zna stosunki galicyjskie, ten wie, co co to znaczy. Jest to *maskowana groźba*, by *wszystkie* się zgłosiły, bo gdzieś tam prowadzi się ich ewidencya, a panie Sapieżyna i Obertyńska to wpływowe osoby! Trafia one i do p. Dembowskiego, który po macosze z Radziwiłłów się wywodzi!

Że zaś pobożne arystokratki wybrały specjalnie powiat rawski do rekolekcyjnych eksperymentów, to nie jest rzecz prostego przypadku ani okoliczności, że same tam mieszkają. Tkwi w tem jeszcze przyczyna inna. Oto nauczycielki w rawskim powiecie odbiegały daleko od dróg pańskich i szerzy się między nimi straszne zepsucie. Były przeciw wypadki (i my już raz pisaliśmy o tem), że odmawiały posłuszeństwa nawet... ojcom duchownym i z uporem, właściwym zatwardziałym grzesznicom, opierały się ich woli, poufnie objawianej — są między nimi takie, które nigdy jeszcze żadnego daru nie przyniosły do kościoła (nie mówiąc już o braku chęci do ocerowania skarpetek i naprawiania bielizny księży), a prawie wszystkie domagają się polepszenia płacy, czem wykazują grzeszną miłość do rzeczy doczesnych!

Takim zdawna należały się rekolekcyje, które podnoszą ducha i zachęcają do „*wiernego pełnienia obowiązków*“. A do tego potrzeba tak mało: *tylko kocyk i poduszkę* — i jazda do klasztoru!

Ale pominawszy humorystyczną stronę propagandy rekolekcyjnej musimy zwrócić uwagę na odwrotną stronę medalu: na obłudę i perfidyę zapraszających.

— Rok cały ciężko pracować trzeba — piszą one — a czemuż nie pomyśla, by tym biednym pracownikom zapewnić ulgę i wypoczynek po pracy? Może niejedna z nich chora, może wskazanym byłby dla niej wyjazd do kąpiel albo do sanatorium, czemuż o tem naganiaczki klerykalne nie pamiętają i czemuż w jakimś uzdrowisku letniem „*pobytu i utrzymania*“ nauczycielkom nie zapłacą? Nie, tam pojedzie sama księżna Sapieżyna i pani Obertyńska, a spracowanym nauczycielkom wystarczy... rekolekcyje w rawskim klasztorze!

Cała odezwa dostojnych pań jest policzkiem i obelgą dla nauczycielek rawskiego powiatu. Nie one nauczycielkom, ale raczej nauczycielki im mogłyby mówić kazania na temat religijnych uczuć i „ostatniego przeznaczenia człowieka“. I spodziewamy

się, że w tym sensie przesłały im odpowiedź na „załączonej kartce“. Nie sztuka bowiem sycić się „*chlebem modlitwy*“, gdy się ma brzuch pełny i możność zaspokojenia wszystkich zachoićnek. Tym jednak, którzy nie mają chleba oodziennego i cierpią głód i nędzę, a praca ich jest jak gdyby hymnem modlitwy,

„takim zanadto podawać nie trzeba

„*rajskich rozkoszy tych i tego nieba...!*“

Na „grobach pobielanych“ poznają się nawet ludzie najpokorniejszego sera!

W tydzień później uszczęśliwione zostały nasze koleżanki z zakątka podolskiego koło Czortkowa i Husiatyna humorystycznym zaproszeniem w takim dosłownym brzmieniu:

„*Łaskawa Pani! Wielkie duchowe korzyści, wypływające z corocznych rekolekcyj*, które już w zachodniej części kraju naszego dla poszczególnych zawodów regularnie się odbywają — zachęciły grono Pań związanych w kongregacyę maryjańską, by i tu na wschodzie ten *tak dzielny środek postępu wewnętrz- nego* w zwyczaj wprowadzić. PP. Nauczycielki szkół ludowych, tak bardzo już z *racyi swego wyczerpującego zawodu* takiego *pochrępienia* od czasu do czasu potrzebując, bardzo chętnie tę propozycyę *przyjmują*.

W tym roku pragniemy urządzić rekolekcyje dla tych okręgów szkolnych, które ich dotąd nie miały — mianowicie zaleszczyckiego, czortkowskiego i trembowelskiego. Na punkt zborny obieramy Czortków, ze wszech miar na to odpowiedni. Rekolekcyje odbędą się w Białej czortk. we dworze PP. Horodvskich na ten cel nam ofiarowany. Czas trwania od 11. do 14 go czerwca; przyjazd do Czortkowa sobota wieczór — *zakąnczenie środa rano*. Zapraszamy tedy najserdeczniej *łaskawą Panią na tę ucztę duchową*. — *Koszta utrzymania ponosi Zarząd. Urlop od obowiązków u władz z góry zapewniony*. O wczesne zgłoszenia na załączonej kartce uprzejmie prosimy.

Marya Korytowska,

Marya Cieńska,

S. Krasnopolska,

Marya Geringerowa.

Obok humorystyki przebija z powyższego pisma jeszcze większa perfidyja i cynizm, niż u pobożnych dam z Rawy ruskiej. Po prostu drwią sobie z pracujących nauczycielek, gdy jako „*pochrępienie*“ sił zalecają „*ucztę duchową*“ w postaci rekolekcyi! A z zajęciem zawodowym nauczycielek nie czynią sobie nawet najmniejszego skrupułu. Tamte panie urządzają rekolekcyje — bodaj dla zachowania pozorów przyzwoitości — *w czasie wakacyj*, a te urządzają je *w ciągu roku szkolnego*, i z nonszalancją piszą, że „*urlop u władz z góry zapewniony!*“

Czyż taka pewność nie mówi znacząco sama za siebie? Niejedna chora nauczycielka nawet na podstawie świadectwa lekarskiego nie może otrzymać urlopu, a tu władze szkolne *gotowe zamknąć 2/3 szkół* w powiatach zaleszczyckim, czortkowskim i trembowelskim, gdyby tak wszystkie nauczycielki chciały skorzystać z „*uprzejmego*“ zaproszenia!

Doprawdy nie wiedzieć, czy śmiać się, czy płakać nad dolą galicyjskiej oświaty, mającej takie protektorki, jak pobożne damy z sodalicji maryjańskiej i takich opiekunów, jak ich przyjaciel i sprzymierzeniec hofrat Dembowski!



## Trochę grzeczności . . . !

Ten okrzyk mimowoli wrywa się z piersi w naszych stosunkach urzędowych, cechując dosadnie jeszcze jedną, ujemną stronę życia nauczycielskiego.

Grzeczność, uprzejmość, powinna przecie należeć do nieodłącznych cech człowieka kulturnego. Pożycie ludzi z ludźmi wymaga jej nieodzownie. W cóż obróciłoby się społeczeństwo dzisiejsze, tak zgęszczone — jeśli wolno tego wyrażenia użyć — w razie zawieszenia prawideł uprzejmości wzajemnej? Byłoby wprost niemożliwym istnienie w takich warunkach.

Nie można wymagać zyczliwości, jeśli ona nie powstanie z własnego popędu. Bo sympatya, ten łącznik serc i dusz, polega na nieznanym czynnikach psychicznych, rzadko kiedy zależy od naszej woli, rozumem nie da się wmówić.

*Inna sprawa z uprzejmością.* Tę stanowczo możemy i powinniśmy nakazać sobie. Powinniśmy zaś dla tego, że jeśli chcemy, by inni uszanowali nasze prawa, nasze stanowisko, naszą osobę, to oczywiście powinniśmy tak samo postępować z nimi. Poczucie własnej godności powinno nam zabronić postępowania w sposób szorstki, brutalny — nawet wobec najniższych, a cóż dopiero wobec równych!

Niestety, nie zawsze to się dzieje. I bywa, że ludzie, którzy ońco by tylko przez wzgląd na własne stanowisko pamiętały o tem powinni, zapominają właśnie, że być uprzejmym nigdy nie zawadzi.

A już wprost zdumiewającym jest, że na ten brak uprzejmości narażają się nauczyciele ze strony funkcyonaryuszy, którzy zupełnie nic im nie mają do rozkazania, i którzy chwilowy tylko swój stosunek wobec przedstawicieli rządu wyzyskują dla popisów ubliżającej im szorstkości.

Wie o tem bardzo dobrze, kto miał kiedy sposobność starać się celem uzyskania urlopu o poparcie pp. fizyków, bo pamiętało to musi do śmierci, jak rzadko w podobnych wypadkach spotkać się można z uprzejmem traktowaniem cierpiących nauczycieli — i wprost zrozumieć trudno, dlaczego niektórzy c. k. fizycy przybierają wtedy miny nieokrzesanych i starają się w jak najprzykreszejszy sposób dać odczuć nauczycielowi, że w tej chwili nie tylko załatwienie prośby petenta zawisło od ich orzeczenia — ale że oni są oo najmniej wysokimi zwierzchnikami nauczycielstwa.

Nikt przecie nie przychodzi prosić o łaskę pp. fizyków, bo mają oni spełnić tylko ustawą nakazany obowiązek, za którego wykonanie rząd ich płaci wybornie. Mają oni stwierdzić, o ile stan zdrowia u odnośnego nauczyciela w istocie uzasadnia prośbę o

urlop, a nauczyciel z pewnością nie próbuje wpływać niczem na ich opinię. Lecz natomiast musi on żądać, aby go traktowano w sposób zgodny z jego stanowiskiem społecznym — *wymaganie tak skromne*, że dobrze wychowany człowiek wcale nie potrzebuje silić się, aby je spełnić, przeciwnie — byłby w kłopotcie, gdyby mu kazano zachować się inaczej.

Nie twierdzimy bynajmniej, jakoby wszyscy c. k. fizycy postępowali po grubiańsku z chorymi nauczycielami. Niestety, na podstawie licznych korespondencyi z kraju, stwierdzić musimy, że u wielu pp. fizyków brak grzeczności grasuje z żywiołową mocą. Prym w tej brzydkiej robocie wodzi c. k. lekarz powiatowy u *Nowym Sączu*, który tutaj jest dopiero zaledwie kilka miesięcy, a jednak jego szorstkie obejście zapisało się niepocholebnie w sercu nauczycielstwa powiatu nowosądeckiego. Oto fakt najświeższej daty.

Pani Walerya Milanyczowa, nauczycielka i żona nauczyciela z Powroźnika, będąc od dłuższego czasu poważnie chora, kiedy zjawiła się u p. fizyka w Nowym Sączu, brutalnie do niej zawołał: „*Po co się tu pani płacze za doktorami, kiedy tam jest doktor Szostkiewiewicz. Niech pani jedzie na posadę i tam pilnuje szkoły!*“

Zbytecznym wspominać, jak to brutalne przyjęcie urzędnika państwowego podzielać musiało na chorą osobę. Ale p. fizyk zaznaczył w tym wypadku rażący brak wychowania wobec inteligentnej kobiety, do której przecież tak ordynarnie nie przemawiałby nawet woźny c. k. Starostwa!!

Podnosząc ów szczególny objaw, spodziewamy się, że tą drogą uda się nam zreflektować tych pań i zniewolić ich do zachowania kurtoazji w stosunkach z nauczycielstwem ludowym, zgodną ze stopniem, wykształceniem i stanowiskiem społecznym, jakie zajmują ci lekarze.



## Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

Lubocza.

W dniu 16. maja b. r. odbyło się zebranie „*Ogniska miejscowego*“. Porządek dzienny był następujący: I. Zagajenie. II. Sprawa wyborów do Rady państwa. III. Wybór delegata na walny zjazd krajowy w Krakowie. IV. Referat kolegi Okulczyka: O stosunkach w jakich żyje przeważnie każdy nauczyciel. V. wnioski członków. VI. uiszczenie wkładek. VIII. Oznaczenie terminu i miejsca następnego posiedzenia. VIII. Zamknięcie posiedzenia. Przewodniczył i zagał zebranie prezes S. Lityński. Sprawdził, że w tutejszym rejonie nie ma obecnie nauczyciela względnie nauczycielki, którzyby do „*Ogniska*“ nie-

należeli. Następnie przystąpiono do aktualnej sprawy wyborów do Rady państwa. Uchwalono popierać kandydatów ze stronnictwa ludowego i przyczynić się chętnie do ich wyboru, gdy się zobowiążą popierać w parlamencie postulaty nauczycielskie.

W tym celu mają podpisać odpowiednią deklarację, wydaną przez komitet wyborczy nauczycielski w Krakowie. Z kolei przystąpiono do wyboru delegata na walny zjazd w Krakowie. Jednogłośnie wybrany został prezes S. Lityński, który za zaufanie podziękował i uwiadomił zebranych, iż ze swych czynności zda w swoim czasie sprawę. Następnie nad referentem kol. Okulczyka wywiązała się żywa i dłuższa dyskusja. Wnioski były następujące: 1) Referentem na następne zebranie zajmie się kol. M. Lityńska 2) Kol. Okulczyk zgłasza wniosek, aby złożyć datek w kwocie 1 K. od członka na fundusz wyborczy. Wniosek ten upadł, gdyż w tym razie istnieje kasa „Ogniska“, z której można każdej chwili na ten cel pewną kwotę wyasygnować. 3) Kol. Okulczyk zgłasza wniosek, aby złożyć dobrowolne datki na fundusz zapomogowy. Wniosek ten upadł, gdyż znalazł samych przeciwników. Członkowie przystąpili do uiszczenia wkładek za pierwszy kwartał 1911 roku. Uchwalono, że przyszłe posiedzenie odbędzie się w Dojazdowie we wrześniu. Na tem obrady zakończono. Po posiedzeniu przyjmowali zebranych członków nader gościnnie Państwo Maciaszkowie.



## Wiadomości potoczne.

Rezultat wyborów do Rady państwa podamy szczegółowo w następnym numerze.

Inny świat — inni ludzie! Rząd kantonu genewskiego, gdzie ludność mówi po francusku, wystąpił do miejscowego parlamentu z projektem *usunięcia tam języka niemieckiego ze szkół niższych*. Język niemiecki jest jednym z 3 języków narodowych w Szwajcaryi, wskutek tego bardzo potrzebny w życiu politycznym i ekonomicznym — niemal niezbędny. — Niemniej przeto nauczyciele genewscy uznali, iż nauka obcego języka w wieku dziecięcym, wyrządza tak dokliwą krzywdę umysłowi, iż jej żadne korzyści praktyczne ani polityczne zrównoważyć nie mogą. U nas niestety są jeszcze tacy ludzie, którzy powiadają, że należy obecny stan rzeczy pozostawić bez zmiany.

**Kurs gotowania i gospodarstwa domowego.** Z instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej otrzymujemy następujące pismo:

W połowie września b. r. rozpocznie się w Seminarjum kształcenia nauczycielek dla szkół gotowa-

nia i gospodarstwa domowego we Wiedniu całoroczny kurs nauki, mający na celu kształcenie zawodowych nauczycielek dla wspomnianych szkół. Seminarjum posiada prawo publiczności, a świadectwo ukończonego kursu upoważnia kandydatki do ubiegania się o posady kierowniczek i nauczycielek szkół gotowania i gospodarstwa domowego, oraz zarządzających kuchniami i gospodarstwem domowym w zakładach publicznych, jak: zakładach wychowawczych, domach sierot, szpitalach itp.

Bliższych informacji o warunkach przyjęcia i uzyskaniu subwencji państwowej udziela Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Prawo publiczności** uzyskało od ministerstwa oświaty istniejące w Nowym Sączu prywatne gimnazjum żeńskie.

**Kolej lokalna Muszyna - Krynica** otwartą została 29. maja 1911 dla ruchu osobowego i towarowego. O urządzenie tej kolei starano się u rządu *czwórtego wieku*. Na zbudowanie linii 10cio kilom. musiał dać kraj 750.900 kor. gwarancyi, zaś miejscowa ludność Krynicy złożyła 100.000 kor., natomiast dobrotliwy rząd przyczynił się udziałem 500.000 kor. Jest nadzieja, że ta perła między zdrojami w całej Polsce rozwinie się obecnie tak, jak ku temu posiada naturalne warunki. Teraz należy pomyśleć o życiodajnej *Szczawnicy* w powiecie Nowy Targ.

**Kurs dla naucz. i profesorów szkół średnich** odbył się z. m. w Krakowie, a to celem pogłębienia teoretycznej wiedzy nauczycieli. Jeden z profesorów, na pożegnalnym zebraniu podniósł, że podobne kursa przydałyby się także dla profesorów uniwersytetu, aby również i oni od czasu do czasu odświeżyli swe czasem zaśniedziały poglądy. Do tej słusznej uwagi dodać winniśmy, że podobne kursa należałoby urządzać przede wszystkim dla naszych inspektorów i profesorów seminarjum, ponieważ ci w większości należą do zacofańców i swoje dziwaczne poglądy marynują ze szkołą nauki i nauczania. Również na punkcie urzędowania inspektorów jest bardzo wiele do zrobienia.

## P I Ś M I E N N I C T W O .

„**Wolna szkoła**“ organ postępowych przyjaciół i pracowników na polu szkolnictwa ludowego i średniego, w zeszytce V. za maj b. r. zawiera: Dwa dokumenta. Wychowanie wolnego człowieka. Szkoła przyszłości, szkoła pracy. Słówko o naszych seminarjach nauczycielskich. Jeszcze w sprawie listu matki katolickiej. Pokłosie pedagogiczne. Przegląd.

Naczelnym redaktorem i wydawcą jest dr. Mieczysław Orłowicz. Prenumerata roczna „Wolnej Szkoły“ 6 kor. Adres Administracji: Lwów, ul. Wronowska 5.

**Z życia zwierząt** — napisał Józef Ciembroniewicz, inspektor szkolny w Bochni i znany popularyzator. Autor omówił w I. części w zajmujący sposób najrozmaitsze rodzaje budowy mieszkań w świecie zwierzęcym; w II., nakreśliwszy barwnie walkę o byt w świecie ptasim, przedstawił usługi ptaków dla czło-

**Wasze zdrowie** odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. Próbnny tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroczya.

wieka ; w III. zajął się prorokami pogody wśród zwierząt. Książka rozszerza horyzont nawet wykształconego czytelnika, a przykuwa uwagę interesującą metodą opowiadania. Tekst liczy 124 stron i zawiera 28. ilustracyi. Cena 70 h., do nabycia w Macierzy Polskiej we Lwowie. Książka nadaje się bardzo dobrze do pielęgnowania u dzieci ochrony zwierząt i ptaków.

Ku czci Jadwigi Królowej, pod takim tytułem wydała Macierz Polska dwa obrazki sceniczne : 1) *Królowa Jadwiga*, 2) *Opiekunka sierót*. Cena 40 hal.

**Krytyka**, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w zeszycie czerwcowym 1911 zawiera w I. części. Polityka stronnictwa narodowo-demokratycznego. Filozofia społeczna Jerzego Sorela. Współcześni politycy polscy. XXVI. Andrzej Kędzior. XXVII. Jędrzej Moraczewski. XXVIII. Dr. Aleks. Lisiewicz. W sprawie „antysemityzmu postępowego”. Przegląd: I. Bilans Polski ludowej. II. Szkoła nauk politycznych w Krakowie. Sprawozdania. W II części: Z „Księgi pieśni” Heinego. Pragmatyzm jako nowy kierunek filozofii. Dary wiatru północnego. List francuski. Józef Chełmoński. Charakterystyka. Epilog. Wiersz. Nowe dramaty. Przegląd. Sprawozdania. „Współczesny dramat polski”. Dodatek artystyczny: Józef Chełmoński: Grajek. Droga do lasu.

## Kurs przygotowawczy

do egzaminu wydziałowego z przedmiotów, obejmujących II-gą grupę odbędzie się w czasie wakacyi. Informacyi udziela p. F. Szczurkiewicz

Lwów, ul. 29. listopada 6.

### MAMY NA SKŁADZIE:

Cwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III (66 hal.) na klasę IV 86 h. z przesyłką.

Pierwszy rok nauki szkolnej cena eg. 1 K. 05 h. Przewodnik historyczny do nauki w szkołach ludowych i wydziałowych . . . 77 hal.

Drobne gospodarstwo wiejskie cena 1 K 40 h.

Dzieje Polski do najnowszych czasów 1 K. 20 h.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1—2 klasowych wraz z podziałami godzin 1 K. 50 h.

Zielniczek lekarski dra Czarnowskiego z tablic. kolor. i przepisem użycia ziół w różnych chorobach. Cena 1 K. 90 hal.

Samouczek do nauki śpiewu i początków muzyki w szkołach ludowych . . 60 hal.

Przewodnik metodyczny do nauki rachunków w szkołach typu niższego i wyższego typu 3 K. 45 h.

Jakiej reformy potrzebuje szk. lud. w Galic. 30 h.

Z krainy nędzy naucz. lud. 30 hal.

Co Sejm zrobił dla naucz. lud. 30 h.

Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. 30 h.

335 recept praktycznych do ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków itd. cena z przesł. 2 K. 20 h.

Przy większym zamówieniu ulgi w spłacie wedle umowy.

Administracja „Szkolnictwa“

## Podczas wakacyi

b. r. odbędzie się w *Przemysłu* pod kierownictwem c. k. inspektora szkolnego

### kurs dla nauczycielek bez kwalifikacyi,

na który tylko ograniczona liczba przyjęta będzie. Nieprzyjęte na kurs mogą jednak pobierać naukę osobno za skomnem wynagrodzeniem tak w ciągu wakacyi, jakoteż w czasie odbywających się egzaminów kwalifikacyjnych przed komisją w Przemysłu.

Również przygotowanie otrzymać mogą panie (panowie), które zamierzają *uzupełnić egzamin z języka niemieckiego* do szkół ludowych.

Zgłoszenia przyjmuje: Antoni Jakubasz, Przemysł, ul. Sanooka 4.

Najlepsze czeskie źródło zamówień

### Tanie pierze do łóżek



1 kg. szare, dobre, darte K., lepsze 2 K. 40 h., prima półbiałe 2 K. 80 h., białe 4 K. białe delikatne 5 K. 10 h., 1 kg. najlepsze, bielutkie darte 6 K. 40 h. 8 K., 1 kg. puchu szarego 6 K., 7 K., białego, delikatnego 10 K., najdelikatniejszy puch piersiowy i K. Przesyłka za pobraniem od 5 kg. opłatna. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen.** Cenniki na pierze, puch i gotowe naścielone poduszki darmo.

## Czyść tylko



Ekstraktem do czyszczenia

## Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.

## Edward Gruber

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska

poleca swój olbrzymi skład fabryczny wszelkie go rodzaju farb i lakierów w różnych kolorach, oraz przybory malarskie. Farby te użyte być mogą zarówno przez fachowych malarzy, jako też przez amatorów.

Zaleca swoje farby i lakiery do malowania tablic szkolnych i sprzętów domowych.

**CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.**

Zamówienia odwrotnie i po przystępnej cenie.

„Szkolnictwo“ powinno znajdować się w każdym domu nauczycielskim.  
Miesięczny wydatek 70 hal. na strawę duchową nikogo nie zuboży.

**Nakład dzienny 20.000 egzempl.**

## Ilustrowany KURIER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.  
Każdy prenumeratorkwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy prenumeratorkwarcowy otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:  
Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50  
półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski.



Najlepsze rowery sławnej marki „Premier“ można dostać u firmy S. Bukspan i Ska skład rowerów, maszyn do szycia i gramofonów.

W Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 17.  
Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

## Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

## „Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie  
podaje *najświeższe wiadomości* z kraju, z Królestwa Pol. i Księstwa Pozn. oraz z zagranicy — jest więc najpoczytniejszym dziennikiem

sferach demokratycznych i ludowych.  
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ poza Lwowem za oba wydania z jednorazową przesyłką 2 k. 70 h. zaś z dwurazową 3 kor. 20 h.

Adres Administracji:  
Lwów, ul. Chorążczyzna 31.

## „MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7. pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.  
kwartalna 2 kor.

## Aptekarza A. THIERRY'EGO balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnica jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z innymi łudzącymi markami śolgane będzie w drodze sądowo-karnej i dotkliwie karane.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Balsam ten jest: 1. Niedocięgniony skuteczny środek leczniczy we wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i uśmierza płwociny, usuwa bolesny kaszel i leczy nawet zastarzałe także cierpienia. 2. Działa wybornie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszystkich chorobach gardła etc. 3. Usuwa radykalnie wszelką gorączkę. 4. Leczy wszystkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, kurczy żołądkowe, kolki i podobne dolegliwości. 5. Leczy krwawienie i hemoroidy. 6. Działa łagodnie rozwalniająco i czyszczaco krew, czyści nerki i wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Wyborne usługi oddaje przy bolach zębów, wypróchniałych zębach, gniciu w ustach etc. i usuwa przykrą woń z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom soliterowi i epilepsyi. 9. Służy zewnątrznie jako środek leczniczy na wszystkie rany, blizny, różę, ospę, fistuły, brodawki, oparzeliny, pryszcze, wyrzuty i usuwa ból głowy, szum, rwanie, gicht, bóle uszu etc. Brakować go nie powinno w żadnej rodzinie, szczególnie przy influency, cholerze i innych epidemijach. **Uważać należy na zieloną markę ochronną z zakonnica.**

Do nabycia w aptekach, zaś hurtownie w medyc. drogueryach. Thierry'ego jedynie prawdziwa maść centyfoljowa lecznicza etc. 2 puszki K. 3 60.

Adresować należy: Do apteki pod aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch. Kosztuje 12 małych albo 6 flaszek podwójnych albo 1 wielka flaszka specjalna 5 K. 60 h. Mniej niż 12 małych albo 6 flaszek małych nie wysyła się. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za pobraniem kwoty.

## Tkalcia płócien: Michał Mięśowicz w Korczynie przy Krośnie

dostarcza najlepsze płócna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

## „Gazeta Ludowa“

pismo ludu polskiego.  
WYCHODZI CO TYDZIEŃ  
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“, stow. zarejes'rowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.